

EPIS DYM KNF, Naczelny Motywator

Siemaneczko
Naczelny motywator
Tu niemożliwe jest konieczne
W drodze po wysokie morale
Naczelny motywator

Tu niemożliwe stało się konieczne
Naczelny motywator, gotowość do poświęceń
Odrobiłem lekcję, która trwała dekadę
Dzieliłem się uśmiechem i łez wodospadem

Czekany nie szpadel w górę nie do ziemi
Chyba, że przegrańcu, chcesz losy podzielić
Dzielny to będziesz pod koniec historii
A przede wszystkim w 100% wiarygodny

Zielona kraino dopełniona nurtem Wisły
Ty mi bliska, piękna nade wszystko
Białopióry i jego ostry dziób
Rozszarpuje gdy wrogowie zbliżą się za blisko

Mnie to nie obchodzi, czy ubiera cię dyskont
Bardziej mnie obchodzą wysokie morale
By w razie W, krótko i na temat
Ha tfuu!
Jechać równo z każdym okupantem

Kiedyś byłem wyżej jak siedziałem na piętrze
Choć tak naprawdę, to byłem w podziemiu
Zrozumiałem, że tam jest moje miejsce
Bo do budowy potrzebuję silnych fundamentów

Tak więc jestem naczelny motywator
Sami mnie tak dumnie ochrzciliście
Ty za swego idola dałbyś se uciąć rękę
Za co? Za jego fałsz w długopisie?

Tam podobne słowa, a całkowicie sprzeczne
Naczelny nie naczelnik, niemożliwe jest konieczne
Streszczony życiorys o zaletach i wadach
Czy zapie*dołę balet nadal chcą się zakładać

Gust to jest bajeczny, wiesz, nikt nie jest pewniakiem
W sumie to Perseusz na Krakena też miał patent
Bądź herosem, nie zombiakiem
Bądź mężczyzną, nie dzieciakiem

Bądź mi bliska, ta jedyna
Bądź jak tajfun, jak przecinak
Bądź tu sobą, tu i teraz
Idź do przodu, to nie kierat

Bądź jak larwa i jak motyl
Niech z dziwienie weźmie im górę
Kiedyś miałem tylko palnik w ręce
A dziś tylko człowiek władam piórem

Kiedyś byłem wyżej jak siedziałem na piętrze
Choć tak naprawdę, to byłem w podziemiu
Zrozumiałem, że tam jest moje miejsce
Bo do budowy potrzebuję silnych fundamentów

Tak więc jestem naczelny motywator
Sami mnie tak dumnie ochrzciliście

Ty za swego idola dałbyś se uciąć rękę
Za co? Za jego fałsz w długopisie?

Powiedzenie głosi, że po burzy wyjdzie słońce
Chyba, że już człowieku nie ma nieba
Super-wulkan nie zna słowa 'wybacz'
Tak więc lipa z tego powiedzenia

Miewam gorsze dni, no coś taki zdziwiony
Czasem lekko nawet się podłamię
Nudne szlaki są usłane różami
Tak więc wolę, mordeczko, hardkorową przeprawę

Małe osiągnięcia to dobre podwaliny
Gdy te wielkie tak bardzo są odległe
Bez siana byłem zawsze pewny siebie
Z sianem czuję się troszkę bezpieczniej

Wieczne zmartwienia prowadzą do deprechy
Ona też kiedyś mnie kąsał
Wziąłem ją na krótką rozmowę
I zacząłem tę gadkę od słowa 'spie*dalaj'

Kiedyś byłem wyżej jak siedziałem na piętrze
Choć tak naprawdę, to byłem w podziemiu
Zrozumiałem, że tam jest moje miejsce
Bo do budowy potrzebuję silnych fundamentów

Tak więc jestem naczelny motywator
Sami mnie tak dumnie ochrzciliście
Ty za swego idola dałbyś se uciąć rękę
Za co? Za jego fałsz w długopisie?